

# Jacek Łapiński

---

## "Pradzieje" homo technicus

---

Studia Philosophiae Christianae 35/2, 162-189

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

koholu byłoby w wielu przypadkach przedłużeniem cierpień, bądź nawet bezpośrednio powodem śmierci. Dlatego też wszystkie przedstawione relacje muszą opierać się na ujawnieniu sprawy uzależnienia: pacjenta, klienta, podopiecznego czy też penitenta. Wydaje się, iż jest to warunek konieczny sensowności ich nawiązywania. Kolejnym warunkiem procesu leczenia jest również włączenie członków rodziny i bliskich osób w proces zdrowienia. Rodzina i najbliżsi stają się niejako „poligonem”, na którym chory może ćwiczyć nowe zachowania, wyuczone w relacji z lekarzem, terapeutą, sponsorem, duszpasterzem. Może tym samym przeność je na grunt życia codziennego.

Reasumując, leczenie choroby alkoholowej oparte jest m.in. na procesie powrotu do relacji umożliwiających funkcjonowanie w rzeczywistości, powrocie do kontaktu z Bogiem, do prawidłowych związków międzyludzkich opartych na miłości tj. poszukiwaniu dobra osoby i prawdzie tzn. rozeznaniu i umożliwieniu realizacji wyznaczonych jej przez Boga zadań. Dopiero przy tego typu „leczeniu”, opartym na relacji osobowej, można mówić w pełni o podmiotowym traktowaniu pacjenta, o ujmowaniu jego indywidualnych przypadłości<sup>23</sup>. W klasycznym rozumieniu w leczeniu chorób obciążonych piętnem społecznym tego typu podejście, wydaje się, nieodzownym.

JACEK ŁAPIŃSKI

WSD, SANDOMIERZ

### „PRADZIEJE” HOMO TECHNICUS

Wiele wskazuje na to, iż granica pomiędzy człowiekiem biologicznym a przyrodą to nieostro zarysowana linia. Świat człowieka i świat przyrody wzajemnie się przenikają. Od swoich początków jednostka ludzka uwikłana została w przyrodę. Ta ostatnia stanowiła dla człowieka jedyne w swoim rodzaju naturalne środowisko życia. Możliwe wydaje się przeto stwierdzenie, że człowiek jawi się jako istota wyłaniająca się ze świata przyrody. Proces ten niesie w sobie znamię emergencji. Jak słusznie zauważa Ervin Laszlo człowiek „jest (...) tworem przyrody i mieszkańcem kilku wzajemnie przenikających się światów. Z pochodzenia jest

---

<sup>23</sup> A. Latawiec, *Wybrane aspekty edukacyjne inspirowane przez filozofie medycyny i ekomedycyny*, w: *Ochrona Środowiska w filozofii i teologii*, J. M. Dołęga, J.W. Czarotaszewski (red), Warszawa 1999, 143: „Innymi słowy, pacjent jest ujmowany w aspekcie podmiotowym, jako byt wyposażony w konkretne, lecz indywidualne przypadłości”.

organizmem biologicznym. Z zawodu nośnikiem ról społecznych. Jako obdarzona świadomością osobowość jest łącznikiem (...) integrującym i harmonizującym świat biologiczny ze światem społecznym (...). W wielopoziomowej hierarchii świata przyrody człowiek jest koordynującym systemem łącznikowym”<sup>1</sup>. Na tej podstawie on też łączy wszystko w sobie. Spaja świat biologiczny, społeczny, duchowy itp. Zadanie harmonizacji kosmosu może wykonać między innymi dlatego, iż ukazuje się jako rodzaj transformatora przemieniającego energię w pracę. Przemiana powyższa stanowi początek wszystkich następnych przemian. Nadwyżka energii pozostawiona w dyspozycji człowieka uruchomiła cały ciąg procesów. Umożliwiły one człowiekowi przetrwanie w przeszłości i rozwój na poziomie ludzkim. Ten ostatni doprowadził stopniowo do pojawienia się człowieka technicznego (Homo Faber), którego cechą charakterystyczną było przyspieszenie cywilizacyjno-technologiczne. Tenże Homo Faber to jakościowo nowy rodzaj człowieka, dla którego technika jawi się jako sposób i strategia życia.

Chociaż w rozwoju ewolucyjnym człowiek generalnie stanowi jeden gatunek biologiczny, jednakże biorąc pod uwagę kryteria rozwoju człowieka i jego działalność – która w obecnej dobie doprowadziła do wyklarowania się idei człowieka technicznego – wydaje się, iż w dziejach ludzkości możliwe stają się do uchwycenia trzy wielkie etapy przemian cywilizacyjnych:

a. etap Homo Sapiens;

W okresie tym człowiek, za sprawą intelektu oddzielił się od przyrody. Obok programu biologicznego zaczął realizować swój własny program przebudowy świata.

Etap ten obejmuje prowadzący do krystalizacji intelektu biologiczny proces hominizacji, kształtowanie się specyficznych gatunkowych cech ludzkich, a następnie tworzenie gospodarki paleolitycznej i społeczeństwa zbieracko-łowieckiego.

b. etap Homo Ludens;

W tym czasie nastąpiła w dziejach ludzkich radykalna zmiana sposobu życia i wartościowania. Człowiek zaczął tworzyć kulturę, porzucił koczowniczy tryb życia, a przeszedł na tryb osiadły. Okres ten rozpoczyna się od rewolucji neolitycznej. Ta ostatnia stanowi cesurę dla narodzin gospodarki wytwarzającej: rolnictwa, hodowli i rzemiosła.

---

<sup>1</sup> E. Laszlo, *Systemowy obraz świata*, tłum. U. Niklas, Warszawa 1978, 98-99.

c. etap Homo Faber;

Narodziny Homo Faber związane są z mającą miejsce w XVIII wieku w Europie rewolucją przemysłową, jednak etap kształtujący ten model człowieka rozpoczyna się w XV -wiecznym kapitalizmie kupieckim. Na marginesie dodajmy, że za umowną granicę kończącą etap rozwojowy Homo Faber przyjmuje się lata osiemdziesiąte naszego wieku. Po tym okresie rozpoczyna się etap Homo Cyberneticus. Nowa epoka, w którą wkracza obecnie człowiek cybernetyczny, jest na tyle jakościowo inna, iż określana bywa jako era postindustrialna, technotroniczna, superprzemysłowa.

Kształtowanie się modelu Homo Faber dokonywane było na wielu płaszczyznach. Czynniki, które wywarły swoje piętno na strukturze współczesnego człowieka techniki były np. przemiany w obszarze ludzkiej mentalności, doskonalenie narzędzi, organizacje nowoczesnych struktur społecznych, pojawienie się języka symbolicznego, rozwijanie nauki i techniki itp. Zanim jednak pojawił się w pełni ukształtowany Homo technicus musiał przejść przez etap swojej „prehistorii”. Można zaryzykować twierdzenie, iż okres pradziejów człowieka technicznego obejmował dwie pierwsze fazy rozwoju cywilizacyjnego, to jest fazę Homo Sapiens i fazę Homo Ludens. Okres ten stanie się obecnie przedmiotem naszych analiz. Czynimy tak w celu zrozumienia oraz uwypuklenia specyfiki i niepowtarzalności człowieka technicznego (Homo Faber)<sup>2</sup>.

#### A. HOMO SAPIENS

Biologiczne początki współczesnego człowieka (*homo sapiens sapiens*) paleontolodzy lokują w górnym paleolicie (35-40 000 lat p.n.Ch.). Pod względem biologicznym jest to aktualnie żyjący gatunek człowieka. Za taką chronologią przemawiają uzyskane przez naukowców dane dotyczące cech morfologicznych i zachowawczych. Przejawem tych ostatnich są narzędzia, pierwsze dzieła sztuki: rzeźby, ryci-

---

<sup>2</sup> Charakterystyka dotycząca bezpośrednio człowieka technicznego (Homo Faber) zawarta została we wcześniejszych opracowaniach np. J. Łapiński, *Homo Faber – realność czy urojenie*, Humanizm ekologiczny, vol. 4A Technika szansą czy zagrożeniem (aspekty filozoficzne), red.: S. Zięba, A. Pawłowski, Lublin 1996, 31-54; tenże, *Homo Faber w aspekcie kulturowym*, Roczniki Filozoficzne 45(1997), z. 3, 189-219; tenże, *Człowiek – technika – ekonomia*, Studia Philosophiae Christianae 34(1998)1, 118-128.

ny i malowidła naskalne. Wydaje się, iż wytwory te już na tym etapie dziejów człowieka wskazują na początki kształtowania się homo technicus. Jednak nie to zagadnienie będzie najważniejsze. Centralny przedmiot analizy zawiera się w pytaniu, czy tego typu przejawy ludzkiej działalności tkwiły potencjalnie w naturze człowieka, czy też rozwinięte zostały pod wpływem sytuacji środowiskowej. Innymi słowy czy technika jest wyrazem „wnętrza” człowieka, czy, jak chcieli lamarkieści, podyktowana została jego obecnością w przyrodzie. Posługując się językiem jakim posługuje się tomistyczny nurt filozofii, rozważmy kwestię, czy do natury człowieka w taki sam sposób przynależą techniczność jak i rozumność. W przypadku człowieka zagadnienie powyższe jest wyraźnym odejściem od programu biologicznego – utrzymania i przekazania życia. Człowiek obok tego programu rozpoczął realizację innego zamierzenia. Jego wyrazem były, uważane za początek cywilizacji, narzędzia. Z powyższych względów podstawowa teza obecnych analiz brzmi: początki Homo Faber sięgają etapu Homo Sapiens. Tu tkwią pewne cechy, które okażą się twórcze w następnych okresach dziejów ludzkości.

Powyższe stwierdzenia jako koniecznego dopełnienia żądają zwrócenia czytelnikowi uwagi na niezbędną uwzględnienie wcześniejszych, związanych z etapem biologicznej hominizacji, uwarunkowań człowieka. Wydaje się bowiem, iż istnieje silne powiązanie pomiędzy narzędziem a życiem duchowym. Stąd też możemy wyprowadzić wniosek o wzajemnej zależności między narzędziem konstruowanym przez człowieka a hominizacją. Ta ostatnia moim zdaniem, odpowiedzialna jest za rozpoczęcie przez pracownika nowego sposobu życia. Zagadnienie powyższe wykracza jednak poza ramy niniejszych dociekań. Zostanie przeto pominięte.

### 1. DZIAŁANIA TECHNICZNE JAKO GATUNKOWA SPECYFIKA CZŁOWIEKA

Odrębność gatunkowa człowieka w stosunku do zwierząt realizuje się poprzez obecność specyficznych cech psychicznych i biologicznych. W niniejszym opracowaniu uwzględnie tylko niektóre z nich. Uwypuklone zostaną te, które, moim zdaniem, znacząco przyczyniły się do wykreowania dzisiejszego człowieka technicznego

Jedną z pierwszych cech (w tym wypadku natury biologicznej) wyróżniającą człowieka za świata zwierząt jest jego umiejętność tworze-

nia swojego środowiska życiowego poprzez przekształcanie najbliższego biologicznego otoczenia. Dostosowuje on niszę biologiczną do własnych potrzeb przy pomocy różnego rodzaju środków technicznych. Jako jednostka słabo „wyspecjalizowana” np. w zdobywaniu konkretnego rodzaju pokarmu, roślinnego lub mięsnego, jest na tyle uniwersalny i pomysłowy, iż przewyższa zwierzęta pod względem skali zaspokajania swoich potrzeb biologicznych.

Inną cechą specyficzną dla człowieka jest jego niewystarczalność bytowa. Człowiek pierwotny stawiał czoło warunkom środowiska i zmagał się z trudami życia, choć był pod względem fizycznym stosunkowo słabo do tego zadania przygotowany. Teoretycznie powinien zginąć jako gatunek biologiczny. Wyposażony jednak w mózg i psychikę przewyciężył przeciwności. Trudności, jakie napotykał na drodze swojego rozwoju, stały się źródłem mobilizującego wyzwania. Zmuszały bowiem człowieka nie do przeczekania okresu zagrożenia, lecz do aktywnego poszukiwania rozwiązań problemu. Jak sugeruje Andrew van Melsen, *Homo Sapiens* jawi się jako człowiek, który przekracza sam siebie i naturę. On rozwija siebie i swoje techniki. Nie ogranicza się do dysponowania nimi. Moim zdaniem powyższa skłonność z biegiem czasu ulegnie rozwojowi i uwidoczni się w aktywności technicznej *Homo Faber*. Stąd też wartym zastanowienia wydaje się być pytanie o podstawowe źródło techniki. Innymi słowy, chcę uzyskać odpowiedź, czy technika tworzona już na poziomie *Homo Sapiens* jest zakodowana w jego psychice, czy też tendencje do rozwijania techniki wynikają z innych, np. środowiskowych uwarunkowań. Stwierdzam bowiem, iż równocześnie z obszaru psychiki ludzkiej i środowiska płyną pierwsze impulsy skłaniające pierwotnego człowieka do działalności technicznej. Opinie taką zdaje się potwierdzać Andrzej Grzegorzczuk. Autor ten jest zdania, iż rozwój prymitywnej techniki był odpowiedzialny za pewnego rodzaju zmianę znaku selekcji w mechanizmach doboru naturalnego. Swoiste cechy ludzkie sprawiły, iż zaczęły od tej chwili nie tyle przeżywać co rozwijać się te jednostki ludzkie, które niekoniecznie posiadały korzystniejsze cechy biologiczne. Premiowana zostaje „aktywna adaptacja” – umiejętność aktywnego pokonywania trudności, zdolność rozwiązywania nietypowych problemów. Zwyczajnie przystosowanie do warunków zewnętrznych stało się czymś biernym. O ile wystarczało niekiedy do przetrwania, to na pewno nie gwarantowało już wysokiego tempa rozwoju. W przeciwieństwie do adaptacji biologicznej, adaptacja przy pomocy środków technicznych

dawała Homo Sapiens dużą szansę rozwoju. Wynikała ona z faktu, iż człowiek pierwotny, wprowadzając regulacje adekwatne dla programu technicznego, przewyżczał ograniczenia narzucane przez mechanizmy biologiczne.

Na specyficzną, pozabiologiczną, cechę odpowiedzialną za techniczną aktywność Homo Sapiens wskazuje cytowany już wcześniej Andrzej Grzegorzczak<sup>3</sup>. Za bardzo istotną uznaje on posiadanie przez praczłowieka typowo ludzkich uzdolnień poznawczych i koordynacyjnych. Pozwalają one na rozumową regulację zachowania się w środowisku biologicznym – na tyle silną, iż możliwe staje się przeciwstawienie mechanizmowi instynktowemu. Andrzej Grzegorzczak podkreśla przy tym, że konsekwencją preferencji rozumu wydaje się być umiejętność przewidywania przez człowieka skutków działania oraz autodeterminacja pojmowana jako planowe dążenia do osiągnięcia zamierzonego stanu rzeczy. Tego typu zdolności poznawcze siłą faktu powinny obejmować rozumowe szukanie przyczyn oraz umiejętność odkrywania wyższych wartości. Nawet bowiem w najbardziej prymitywnym etapie dziejów człowieka poczucie wartości jest konieczne, aby działanie techniczne człowieka mogło być wytłumaczalne. Nadmienić wypada w tym miejscu, że z punktu widzenia człowieka technicznego wspomniane wcześniej ludzkie uzdolnienia poznawcze i koordynacyjne są ważne dodatkowo również z innych powodów. Pierwszy z nich stanowić będzie w przyszłości fundament nauki i techniki. Drugi natomiast – stanie się źródłem dążeń, światopoglądu, filozofii, kultury i religii. W takiej perspektywie Homo Sapiens jawi się jako człowiek rozwijający swoje pragnienia. Te ostatnie pozwalają mu zwalczyć naturalnych wrogów i przetrwać. W obecnych czasach jednakże bywają niekiedy – dla Homo Faber – przyczyną kłopotów, zwłaszcza w sytuacji, gdy technika nie jest adekwatna do jego pragnień – jest bowiem często albo za mała, albo za brutalna.

Kolejnym czynnikiem ukazującym specyficzną gatunkową Homo Sapiens jest wola. Wydaje się, iż człowiek pierwotny nie pojmował jej jako zdolności kierowania swoim życiem w oparciu o przyjęte wcześniej zasady. W odległej przeszłości manifestowała się ona za pośrednictwem konieczności samoprzymuszania się do wysiłku nie dającego bezpośredniego rezultatu. Z tego rodzaju potrzebą praczłowiek spotykał się choćby przy produkcji ówczesnych narzędzi.

---

<sup>3</sup> Zob. A. Grzegorzczak, *Etyka w doświadczeniu wewnętrznym*, Warszawa 1989, 20 nn.

Pośrednio związane z działalnością techniczną Homo Sapiens choć bardzo pomocne, okazały się: ciekawość, używanie artykułowanej mowy i umiejętność kreowania postępu. Ponieważ problematyka dotycząca ciekawości i mowy, wykracza w tym momencie poza ramy niniejszego opracowania, zostanie przeto pominięta. Jeśli chodzi natomiast o kwestię postępu, Arnold Toynbee sugeruje, iż człowiek pierwotny jawi się od początku swojej historii jako twórca postępu technicznego<sup>4</sup>. Ten ostatni nie stanowił odmiany przemian ewolucyjnych. Zdaniem tegoż autora ówczesny postęp nie był również związany z rasą czy innymi cechami biologicznymi Homo Sapiens. Z punktu widzenia Homo Faber kreowany przez praczłowieka postęp techniczny był ciągłą, z pokolenia na pokolenie, kumulacją społecznego dziedzictwa: fizycznego (ewolucyjnego) i duchowego. Nie można zatem pojmować go jako postępu technologicznego w dzisiejszym sensie. Nie mniej jednak stanowił podglebie współczesnych dokonań technicznych ludzkości.

## 2. GOSPODARKA PALEOLITYCZNA

### JAKO SYMPTOM DZIAŁALNOŚCI TECHNICZNEJ HOMO SAPIENS

Szukając cech technokratycznych człowieka należy sięgnąć obecnie do pierwszych przejawów jego działalności gospodarczej. Mówiąc o gospodarce nie mamy jednak na uwadze ekonomicznej aktywności Homo Sapiens. Przedmiotem zainteresowania będzie natomiast obszar gospodarki praczłowieka ze względu na źródło inspiracji technicznych.

Pierwotnym typem gospodarki była forma gospodarki paleolitycznej. Jej dominujący rys stanowiło łowiectwo i zbieractwo. Obie powyższe specjalności klasyfikowane są jako ekstensywny rodzaj wykorzystania zasobów przyrody. Wydaje się, iż na taki sposób gospodarowania miały wpływ warunki „ekologiczne” i demograficzne. Za chronologicznie starsze uważa się zbieractwo. Z czasem dołącza do niego łowiectwo, tworząc typ gospodarki przedrolniczej.

W swoim pochodzie migracyjnym gatunek Homo opuścił dżunglę i zaczął kolonizować sawannę. Nowe środowisko prawdopodobnie nie obfitowało w bogaty asortyment pokarmu roślinnego. Zaiśniała przeto konieczność wypracowania nowych sposobów zdobywania pożywienia.

---

<sup>4</sup> Por. J. A. Toynbee, *Cywilizacja w czasie próby*, tłum. W. Madej, Warszawa 1991, 177-178.



Jednym z nich było wprowadzenie do ludzkiej diety pokarmu mięsnego zdobywanego drogą polowania. Mięso okazało się przy tym doskonałym „wynalazkiem”. Stanowiło bowiem wysokokaloryczny pokarm, który uniezależniał człowieka od okresu wegetacji roślin. Pozwalał nadto opanować nieosiągalne – bo mroźne i ubogie w pokarm roślinny – północne obszary globu. Zaznaczmy jednak, iż polowanie i mięsożerność nie były związane z jakąś specyficzną cechą charakteru człowieka. Według Zdzisława Skroka był to sposób na przetrwanie<sup>5</sup>. Zdaniem natomiast Tadeusza Bielickiego łowiectwo uprawiane przez człowieka, zwłaszcza polowanie na dużą zwierzynę, jest zjawiskiem unikalnym wśród prymatów<sup>6</sup>. Cytowany autor twierdzi ponadto, iż polowanie mogło być przyczyną progresywnej ewolucji mózgu ówczesnych hominidów. W podobnym tonie wypowiadają się tacy autorzy jak Serge Mascivici i Robert Ardrey<sup>7</sup>. Pierwszy z nich stwierdza, iż dopiero myśliwy staje się człowiekiem, nie człowiek staje się myśliwym. Natomiast R. Ardrey wygłasza opinię, że „to nie człowiek wynalazł broń, to przeciwnie – broń stworzyła człowieka”. Zagadnienie powyższe jest szczególnie interesujące z racji tego, iż ciągle zastanawiamy się nad kwestią wzajemnych relacji techniki i człowieka. Przypomnijmy to jeszcze raz. Dla uchwycenia specyfiki Homo Faber ważna jest odpowiedź na pytanie, czy człowiek jest tworem techniki, czy też technika uchodzić może za skutek ludzkiej aktywności. Problem ten był podejmowany przez psychologów, socjologów i antropologów. Zagadnieniu temu poświęcili swoje prace Jean Lardiere, Hartmann, Ellul itp. Mając na względzie dotychczasowe analizy możemy stwierdzić, iż już w okresie paleolitu człowiek pierwotny stosunkowo intensywnie rozwijał technikę, będąc jednocześnie tego typu eksploatatorem przyrody, który jeszcze nie naruszył równowagi ekologicznej. Obca była mu bowiem, tak znamienita dla współczesnego Homo Faber, idea podboju przyrody i technologicznej ekspansji. Zakłócenie tej równowagi oraz początki wzrostu kontroli człowieka nad środowiskiem datowane są dopiero od okresu rewolucji neolitycznej.

<sup>5</sup> Por. Z. Skrok, *Wyjście z kamiennego świata*, Warszawa 1986, 102.

<sup>6</sup> Por. T. Bielicki, *O organizacji społecznej i ekologii hominidów plejstoceńskich*, w: *Ekologia człowieka. Historia i współczesność*, red. B. Kuźmińska, Warszawa 1995, 17. Na szczególne potraktowanie zasługuje przy tym tzw. polowanie na wytrzymałość. Polega ono na wielogodzinnej pogoni za zwierzyną i doprowadzeniu jej do stanu fizycznego wyczerpania. Dzięki temu łowca może podejść na odległość skutecznego rzutu lub ciosu.

<sup>7</sup> Zob. Z. Skrok, dz. cyt., 104.

Obok polowania drugim elementem gospodarki paleolitycznej było zbieractwo. Niestety, w ramach tej działalności Homo Sapiens nie wykazywał interesującej nas aktywności technicznej. Zbieractwo okazało się zajęciem mało twórczym technicznie. Powyższe względy sprawiają, iż odstępujemy od szerszego zajmowania się tym problemem.

### 3. SPOŁECZEŃSTWO ZBIERACKO-ŁOWIECKIE

Poszukując cech charakterystycznych dla Homo Faber, sięgnijmy obecnie do początków ludzkiej organizacji społecznej. Interesuje nas pierwiastek techniczny tkwiący w ówczesnym społeczeństwie. Jestem bowiem zdania, iż w ramach społeczeństwa technika, nie tracąc aspektu indywidualnego (jednostkowego), zyskuje nadto wymiar kolektywny. Dodatkowo, motywem skłaniającym do analiz pierwotnego społeczeństwa jest przeświadczenie, iż to ostatnie stanowi fundament, na którym w przyszłości będzie bazować społeczeństwo przemysłowe. Podobnie jak w przypadku gospodarki, zadać sobie należy pytanie o główne źródła organizacji społecznej. Czy społeczeństwo kreowane przez Homo Sapiens jest tworem nabytym, czy też wynika z natury samego człowieka oraz, jakie konsekwencje dla rozwoju techniki niosą pierwsze instytucje społeczne.

W ramach gospodarki paleolitycznej ukształtowane zostały typowo ludzkie stosunki społeczne, doprowadzając do wykrystalizowania się organizacji społecznej określanej niekiedy mianem społeczeństwa zbieracko-łowieckiego. Jak sugeruje Tadeusz Bielicki kompleks cech składających się na to, co zwykło się nazywać ludzkim typem organizacji społecznej, był już dostrzegalny w populacjach homo erectus w środkowym plejstocenie<sup>8</sup>, (ok. 500 tys. lat temu). Z punktu widzenia cech ważnych dla aktywności technicznej Homo Faber owa ludzka organizacja społeczeństwa charakteryzowała się swoistymi cechami. Jako podstawowe należałoby wymienić:

a. Egalitaryzm w stosunkach międzyludzkich

Wspólnota pierwotna nie posiadała wyraźnie sprecyzowanego centrum władzy. Preferowane były natomiast: wzajemna lojalność, solidarność i kooperacja. Dla rozwoju techniki cechy powyższe wydają się mieć duże znaczenie. Tworzyły środowisko, w którym panowała

---

<sup>8</sup> Por. T. Bielicki, dz. cyt., 26.

nieskrępowana wymiana informacji, spostrzeżeń i umiejętności. Sprzyjało to dokonywaniu kolejnych odkryć i wynalazków.

Przywództwo w grupie, o ile takie występowało, oparte bywało o zasadę osobistego autorytetu. To, co wydaje się być charakterystyczne w omawianej kwestii, to zaistnienie nowego typu relacji w gromadzie. Współzycie społeczne eliminowało relacje czysto instynktowne, oparte na instynktownej dominacji. Weszła w to miejsce rozumna – bazująca na współzyciu – regulacja interakcji wewnątrz społeczności. Jak sugeruje przy tym Zdzisław Skrok, członkowie tegoż społeczeństwa byli – mówiąc językiem współczesnym – pacyfistami<sup>9</sup>. Świadczyć o tym może brak tematów batalistycznych w malarstwie jaskiniowym. Zaznaczyć jednak wypada, iż był to raczej pacyfizm z konieczności. Niedobór żywności i konieczność jej zdobycia uniemożliwiały wnikanie się w jakiegokolwiek „kampanie wojenne”. Wspomniane zagadnienie daje asumpt do postawienia pytania o źródła agresywności Homo Faber. Na ile agresja współczesnego człowieka wynika z jego natury, a na ile jest elementem nabytym. Obecnie bowiem w zachowaniu człowieka technicznego obserwujemy umiłowanie wojny. Wydaje się przy tym, iż walka z przyrodą, drugim człowiekiem i sobą samym stanowi nieodłączny element jego istnienia.

#### b. Wspólnota posiadania dóbr

W ramach wspólnoty pierwotnej nie występuje jeszcze ostro zarysowana granica własności osobistej i wspólnej. Widać tę zależność w sytuacjach, gdy dochodzi do podziału zdobytej żywności. Mięso upolowanej zwierzyny dzielono pomiędzy wszystkich członków grupy. Być może przyczyną tego stanu rzeczy był brak specjalizacji pracy. Każdy z członków społeczności, kiedy zachodziła konieczność, umiał wszystko i mógł podołać wszystkim obowiązkom. Cecha powyższa odgrywa duże znaczenie dla działalności technicznej Homo Faber. Praktyczna umiejętność wykonywania różnorodnych prac wymagała przyswojenia sobie stosunkowo szerokiej wiedzy z różnych dziedzin życia. Powodowała tym samym wzrost poziomu intelektualnego człowieka. Rozwijała zdolność analizy i racjonalnych sposobów rozwiązywania problemów. Ich bezpośrednimi owocami powinny być nowe rodzaje narzędzi technicznych i coraz bardziej zawansowane sposoby organizacji pracy.

---

<sup>9</sup> Por. Z. Skrok, dz. cyt., 183-185.

Wspólnota posiadania dóbr sprawiła, iż uprawnioną wydaje się być sugestia Andrzeja Grzegorzcyka o tym, że człowiek, już w najwcześniejszym okresie swojej historii, w relacjach społecznych przewyciężył pierwszeństwo siły<sup>10</sup>. O wiele bardziej właściwe okazało się myślenie o innych i troska o drugiego. Takie nastawienie, ulegając w następnych wiekach kolejnym przemianom, doprowadziło w końcu do pojawienia się w ramach społeczeństwa przemysłowego współczesnych instytucji odpowiedzialnych za ochronę socjalną obywateli.

c. Łowiectwo i zbieractwo jako metoda pozyskiwania żywności

Nie dysponujemy przekonującymi dowodami, iż w tego typu organizacji społecznej stosowano jakąkolwiek formę prymitywnej hodowli zwierząt lub uprawy roślin. Podstawową metodą zdobycia żywności było łowiectwo i zbieractwo. Pierwsze z nich ujawnia szczególnie korzystne cechy z punktu widzenia rozwoju aktywności technicznej człowieka. Upolowanie dużej zwierzyny wymagało umiejętności pozyskiwania ciągle nowych materiałów do produkcji broni i rozwijania samej produkcji nowocześniejszych narzędzi. Dodatkowo, mówiąc językiem współczesnym, konieczne także stało się doskonalenie taktyki polowania i systemów koordynacji

d. Stałe lub półstałe obozowisko.

Spółczeństwo zbieracko-łowieckie koncentrowało swoją aktywność wokół w miarę stabilnego miejsca będącego bazą grupy. Z tego punktu centralnego wyruszały wyprawy łowieckie. Tutaj znoszono wszelką zdobycz i wytwarzano potrzebne narzędzia. Obozowisko uchodzić mogło za wzór jakby pierwszej manufaktury lub warsztatu rzemieślniczego. Oprócz tego stała siedziba oferowała także schronienie, możliwość uzyskania opieki w okresie np. choroby i poczucie bezpieczeństwa poszczególnym jednostkom. Tu także płonęło główne ognisko będące symbolem trwałych więzi interpersonalnych między ludźmi.

## B. HOMO LUDENS

Dotychczas omówiliśmy okres Homo Sapiens. Uczynione to zostało pod kątem wskazania cech, które w przyszłości kształtować będą Homo Faber. Obecnie, chcemy zająć się drugim etapem rozwoju ludzkości umownie nazwanym Homo Ludens. Cechą charakterystyczną tego

---

<sup>10</sup> Por. A. Grzegorzcyk, dz. cyt., 29.

okresu jest aktywność kulturowa ludzkości. Dlatego też pod pojęciem Homo Ludens ukrywa się człowiek tworzący kulturę. Tę ostatnią rozumieć należy jednak szeroko jako wszelką działalność na polu techniki, sztuki, ekonomii itp. Zadaniem naszym jednak nie będzie analiza wszystkich przejawów działalności kulturowej człowieka. Podobnie jak w poprzednich fragmentach niniejszej publikacji skoncentrujemy się jedynie na aspekcie technicznym. Podstawową kwestią dociekań stanie się pytanie, jakie elementy aktywności technicznej i kultury tworzonej przez Homo Ludens miały wpływ na przyszłe cechy Homo Faber. Do postawienia tak sformułowanego problemu uprawnia przeświadczenie, iż w tym czasie nastąpiła w dziejach ludzkich radykalna zmiana sposobu życia i wartościowania. Człowiek porzucił koczowniczy tryb życia, a przeszedł na tryb osiadły. Zaczął rozwijać technikę, tworzyć rolnictwo, hodowlę, rzemiosło. W tym też okresie krystalizuje się idea państwa. Czasowe ramy wspomnianego etapu rozwoju człowieka są bardzo szerokie. Okres ten rozpoczyna się od rewolucji neolitycznej czyli narodzin gospodarki wytwarzającej: rolnictwa, hodowli i rzemiosła. Jego koniec upatrujemy natomiast w XV-wiecznym kapitalizmie kupieckim. Jak zauważa Lewis Mumford, postęp, jaki w tym czasie nastąpił przy sporządzaniu narzędzi, sprzętu domowego i broni, był żmudnym, cał po cału, ujarzmianiem otoczenia. W okresie neolitu dokonał się pierwszy wielki krok naprzód: oswojenie zwierząt domowych, uprawa roślin, systematyczne i trafne obserwacje astronomiczne oraz rozprzestrzenienie się stosunkowo pokojowej cywilizacji ery kamiennej w rozmaitych punktach naszego globu. Oprócz tego skrziesanie ognia, rolnictwo, garncarstwo, astronomia stanowiły znaczące osiągnięcia społeczne, zwycięstwa w dążeniu do opanowania przyrody, a nie dostosowania się do niej. Początkowy okres Homo Ludens był tak bogaty w różnorodną działalność techniczną, iż w następnych tysiącletniach ludzie na próżno będą marzyli o dalszych podobnych skokach na drodze postępu<sup>11</sup>. Opinia Lewisa Mumforda wydaje się oddawać istotę okresu, w którym dominuje Homo Ludens. Co sprawiło jednak, iż aktywność techniczna ludzkości w tym okresie była tak znaczna? Moim zdaniem złożyły się na to następujące czynniki:

a) przemiany, jakie dokonały się w obszarze osobowości ludzkiej i społeczeństwa Homo Ludens;

---

<sup>11</sup> L. Mumford, *Technika a cywilizacja. Historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, tłum. E. Danecka, Warszawa 1966, 25-26.

- b) zaistnienie rewolucji neolitycznej;
- c) próby tworzenia kultury;
- d) krystalizacja świata symbolicznego człowieka;

Kwestie powyższe stanowiąc będą obecnie centrum uwagi. Na wstępie przyjrzyjmy się zagadnieniu tłumaczącemu przyczyny aktywności technicznej Homo Ludens.

### 1. PRZYCZYNY AKTYWNOŚCI HOMO LUDENS

Aktywność techniczna Homo Ludens posiada kilka uwarunkowań. Jednym z podstawowych jest struktura osobowości człowieka neolitu. Wydaje się, iż w tym okresie mamy już do czynienia z osobowością ludzką autodeterminacyjnie określoną. Zawiera ona w sobie znaczny stan posiadania i dorobek konkretnej osoby. Homo Ludens to człowiek z wewnętrzną automotywnością i autoinicjatywą. Jak zauważa Adam Rodziński, jego „upersonifikowana wolność” daje szansę uzupełnienia siebie samego poprzez tworzenie nowego obszaru decyzji i samookreślenia<sup>12</sup>. Tym samym dąży on do obiektywizacji wytworów swojego świadomego działania. Oznacza to, iż już w okresie dziejów Homo Ludens ma miejsce sytuacja, w której to, co tworzy umysł ludzki, ówczesna technika potrafi wykonać. Cecha powyższa nabierze w przyszłości szczególnego znaczenia w aktywności naukowej i technicznej Homo Faber.

Na inny aspekt omawianego zagadnienia zwraca uwagę Michael Carrithers. Wskazuje on na ważność uspołecznienia. Niewątpliwie Homo Ludens to człowiek uspołeczniony poprzez swoją intersubiektywność. Ta ostatnia stanowi „wrodzoną człowiekowi skłonność do wzajemnego angażowania się i wzajemnych reakcji”<sup>13</sup>. Wpływa ona częściowo z charakteru ludzkiego poznania, a częściowo z jego cech emocjonalnych. Według Erica Wolfa niniejsze determinanty sprawiają, iż nasz praprzodek pretenduje do miana twórcy społeczeństwa otwartego<sup>14</sup>. W przeciwieństwie do okresu Homo Sapiens gdzie technika miała wymiar indywidualny, społeczeństwo otwarte Homo Ludens sprawia, iż technika nabiera wymiaru społecznego. Przez fakt, iż całe

<sup>12</sup> Por. A. Rodziński, *Osoba. Moralność. Kultura*, Lublin 1989, 347-348.

<sup>13</sup> M. Carrithers, *Dlaczego ludzie mają kultury. Uzasadnienie antropologii i różnorodności społecznej*, tłum. A. Tanalska – Duleba, Warszawa 1994, 77.

<sup>14</sup> Por. E. Wolf, *Europe and the People without History*, London 1982, 76.

społeczeństwo korzysta ze zdobyczy techniki, zaczyna się tworzyć pewien jej kult. W swojej istocie bowiem społeczeństwo otwarte jest – już na tym etapie dziejów ludzkości – powiązane bogatą siecią interakcji. Towarzyszy im przekaz wiedzy technicznej, a to z kolei pobudza procesy innowacyjne.

Obok wymiaru technicznego społeczeństwa otwartego występuje jeszcze zagadnienie wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi. Członkowie poszczególnych społeczności utrzymują ożywione kontakty z innymi społecznościami. Patrząc jednak na wewnętrzne uwarunkowania życia społecznego, etnografowie podkreślają, iż bazuje ono na antytetycznej i antagonistycznej budowie samego społeczeństwa<sup>15</sup>. Zdaniem Johana Huizingi społeczność lokalna z reguły dzieli się na dwie przeciwstawne sobie i egzogamiczne połowy lub fratricie. Pomimo tego, iż wzajemny stosunek obu frakcji bazuje na sporach i współzawodnictwie, grupy te wzajemnie także świadczą sobie usługi i okazują pomoc. Ten ostatni aspekt współżycia społecznego pozwala na przypuszczenie, iż Homo Ludens – w wymiarze działania społecznego – powinien doceniać znaczenie i konieczność stosowania norm moralnych. Nieodzownym wydaje się być uznanie takich wartości jak: potrzeba zrozumienia drugiego człowieka, współczucie i dobroć. Bez tych bowiem elementów istnienie społeczeństwa, a może i gatunku ludzkiego, stać będzie pod wielkim znakiem zapytania. W tym jednak miejscu nadmienić wypada o pewnym charakterystycznym dla społeczeństw ekspandujących zjawisku. W miarę jak rośnie tempo ekspansji danej grupy, słabnie rola zachowań altruistycznych. W tym momencie Homo Ludens zaczyna doświadczać problemu amoralności. Zjawisko powyższe będzie pogłębiało się w następnych stuleciach. W okresie Homo Faber człowiek techniczny odrzuci moralność, a opowie się za techniką. Ta ostatnia stanie się substytutem moralności. Póki co, zdaniem Krzysztofa Murawskiego<sup>16</sup>, na etapie Homo Ludens do głosu dochodzą działania egoistyczne oraz rośnie walka o władzę. Nierzadko taki scenariusz wydarzeń doprowadza do regresu wewnętrznego. O ile to ostatnie zjawisko nie jest obce już dla Homo

---

<sup>15</sup> Por. J. Huizinga, *Homo Ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1967, 83-84.

<sup>16</sup> Por. K. Murawski, *Cywilizacja współczesna a rozwój wewnętrzny człowieka*, w: *Na krawędzi epoki. Rozwój duchowy i działanie człowieka*, red. J. Rudniański, K. Murawski, Warszawa 1985, 212-213.

Ludens – zostaje on poniekąd uwikłany w konflikt społeczny – tym bardziej okaże się doświadczane przez współczesnego człowieka, członka społeczeństwa przemysłowego. W skrajnej swojej postaci objawi się jako proces instrumentalizacji jednostek ludzkich, społeczeństwa i przyrody. Oznacza to, iż człowiek postrzegany jest nie jako suwerenny podmiot, lecz jako narzędzie, poprzez które osiągnięte zostaną poszczególne cele techniki. Podobne odniesienia należy określić w stosunku do społeczności ludzkiej oraz przyrody. Również ta ostatnia traktowana będzie jako narzędzie ekspansji technicznej człowieka.

Chociaż instrumentalne ujmowanie człowieka nie łączy się bezpośrednio z działaniami technicznymi Homo Ludens, to jednak znacząco wpływa na jego moralność. Kształtuje taki sposób zachowań ludzkich, opartych np. na utylitaryzmie, które pośrednio stają się elementami tworzącymi człowieka technicznego. Zanim to jednak nastąpi, społeczeństwo kreowane przez Homo Ludens dysponuje w miarę silnymi i sprawnymi środkami stabilizującymi struktury społeczne. Pod tym pojęciem należy rozumieć istnienie ustalonego systemu relacji między poszczególnymi członkami społeczności. Jest on komunikowany i przekazywany za pomocą zwyczajów, rytuałów i wzorów zachowania. Wzmacnia go obowiązująca aktualnie w grupie hierarchia. Ta ostatnia wyznaczana bywa przez cechy osobowe poszczególnych jednostek, tradycję i istniejące już struktury społeczne oparte na przykład na nepotyzmie lub kastowości.

Można zaryzykować twierdzenie, iż człowiek okresu Homo Ludens dysponował na tyle wykrystalizowaną osobowością, że zdolny był do realizacji różnorodnych indywidualnych zamierzeń technicznych. Postępujący proces uspołecznienia ludzkości na tym etapie dziejów ukazał społeczny wymiar techniki. Przyniósł niestety także symptomy niebezpiecznych zjawisk w postaci zaczątków kultu techniki, instrumentalizacji jednostek ludzkich oraz amoralności. Wymienione elementy legły u podstaw pierwszego przełomu cywilizacyjnego, przed którym stanął ówczesny człowiek – rewolucji neolitycznej. Wydarzenie powyższe stanowić będzie obecnie centrum dociekań.

## 2. REWOLUCJA NEOLITYCZNA

Okres aktywności, m.in. technicznej, Homo Ludens charakteryzuje się zaistnieniem wielkiego przełomu w dziejach ludzkości. Określany bywa on mianem rewolucji neolitycznej. Jak zauważa Zdzisław Skrok,



wcześniej to jest w okresie paleolitu człowiek był zależny od środowiska w tym samym niemal stopniu co zwierzęta. Obecnie jednak zerwał te więzy i sam przystąpił do gigantycznej przebudowy oraz eksploatacji otaczającego go świata. Podkreślić trzeba przy tym mocno, że wspomniane zerwanie nastąpiło wskutek rozwoju prymitywnej techniki. Istnieją w tym względzie różne stanowiska wyjaśniające powyższe przedsięwzięcie. Claude Levi-Strauss tłumaczy ówczesną aktywność techniczną ludzkości teorią przypadku, w której narodziny nowej cywilizacji równają się prawdopodobieństwu wygrania nagrody w ruletce<sup>17</sup>. Ewulucjoniści natomiast widzą tutaj jako rozwiązanie koncepcję konieczności. Wynika ona z szeroko pojmowanej idei postępu. W tym aspekcie zasadza się ona na przekonaniu o naturalnej skłonności człowieka do doskonalenia swoich wytworów. Opinie wyrażone przez wspomnianych autorów niosą znaczące konsekwencje dla człowieka technicznego. Przyjęcie sugestii Claude'a Levi-Straussa oznacza, iż technika jest elementem przypadkowym w strukturze człowieka. Opowiedzenie się natomiast za przemyśleniami ewulucjonistów nakazuje przyjęcie tezy o technice jako immanentnym elemencie ludzkiej struktury bytowej, technice wynikającej z wnętrza człowieka. Powyższe twierdzenie nie jest pozbawione racji. Wraz z upływem wieków można zauważyć rozwój, jaki dokonał się w dziedzinie tworzenia narzędzi i szeroko rozumianej kulturze. Wystarczy prześledzić dorobek materialny poszczególnych kultur -kultury olduwajskiej i aszelskiej z dolnego paleolitu, następnie kultury mustierskiej ze środkowego paleolitu i kultury perigordzko-oryniackiej oraz solutrejsko-magdaleńskiej z górnego paleolitu – aby uświadomić sobie, jak długą drogę w tym względzie przebyli nasi przaprzodkowie.

Obojętnie jednak co było przyczyną główną ekspansji ludzkości okresu Homo Ludens, pozostaje faktem, iż człowiek ruszył na podbój świata. Uczynił to niejako pod przymusem. Podawane są opinie, iż zmieniające się w okresie holocenu (epoce polodowcowej) warunki środowiska – odczuwany brak dużych zwierząt występujących w okresie plejstocenijskim – spowodowały znaczne trudności w zdobyciu pożywienia. Pod wpływem stosunkowo dużego zaludnienia człowiek neolitu musiał w jakiś sposób zaradzić klęsce głodu. Jednym z najprostszych sposobów była ekspansja terytorialna prowadząca do koloniza-

---

<sup>17</sup> Zob. C. Levi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, tłum. K. Pomian, Warszawa 1970.

cji coraz to nowych terenów. Nas interesuje jej aspekt techniczny. Człowiek stanął wtedy chyba po raz pierwszy na tak znaczną skalę przed problemem transportu swojego mienia, budowania domostw z materiału dostępnego w danym miejscu, doskonalenia narzędzi i broni odpowiedniej do upolowania nowych rodzajów zwierzyny. Ekspansja terytorialna wyzwoliła kolejną falę aktywności technicznej człowieka, choć sama w sobie nie stanowiła jakiegoś trwałego rozwiązania problemu niedostatku żywności. Raczej należy postrzegać ją jako swoistą ucieczkę przed zagrożeniem. Dopiero wprowadzenie uprawy roślin i hodowli zwierząt nosiło znamiona oczekiwanego rozwiązania powyższego zagadnienia. Jego wymiar techniczny ma także niebagatelne znaczenie. Okazuje się bowiem, iż techniki nie można sprowadzać jedynie do wymiarów narzędzi. Technika to także uprawa i hodowla. W jednym jak i drugim elemencie działań człowieka ma miejsce zastosowanie różnorodnych środków technicznych. Zmieniające się sposoby uprawy, wprowadzanie nowych odmian roślin pociągają konieczność stosowania coraz to innych technik uprawowych. Podobnie jest i z hodowlą. Z tego też względu człowiek okresu Homo Ludens jawi się jako twórca cywilizacji neolitycznej, będącej jednocześnie zaczątkiem cywilizacji technicznej. Jak sugeruje Bernard Hałaczek, pomimo iż używa się przymiotnika „neolityczna”, jej początki sięgają mezolitu<sup>18</sup> (środkowej epoki kamienia), czyli 10000 – 7000 lat temu. Wprowadzenie uprawy i hodowli radykalnie zmieniło pozycję człowieka w świecie. Definitywnie zerwał on z dotychczasowym stylem życia. Pierwotny sposób życia człowieka Max Horkheimer oraz Theodor Adorno nazywają egzystencją naturalną, animalną, wegetatywną i upatrują w niej absolutnego zagrożenia dla cywilizacji. Ilekroć bowiem następuje powrót do tego typu zachowań, tylekroć jaźń przemienia się na nowo w czystą naturę, od której z takim trudem się zdystansowała<sup>19</sup>.

W wymiarze ekonomicznym, wraz z nastaniem cywilizacji neolitycznej, dzięki idei technicznej tworzenia czegoś sztucznego, nastąpiło przejście od przyswajającej gospodarki paleolitu do wytwarzającej gospodarki neolitu. Pojawiła się tym samym specjalizacja pracy – poszczególne osoby i całe społeczności zaczęły oddawać się uprawie roli,

---

<sup>18</sup> Por. B. Hałaczek, *U progu ludzkości. Podręcznik przyrodniczej antropogenezy*, t. 1, Warszawa 1991, 42.

<sup>19</sup> Por. M. Horkheimer, T. W. Adorno, *Dialektyka Oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994, 47.

hodowli zwierząt bądź wytwarzaniu narzędzi poszukiwanych przez rolników i pasterzy. Fakt specjalizacji pracy niósł bardzo znamienne konsekwencje dla rozwoju techniki i krystalizacji cech przyszłego człowieka technicznego. Człowiek okresu Homo Ludens, tworząc specjalistyczne narzędzia, doskonalił poszczególne techniki uprawy i hodowli, uchodzić mógł coraz bardziej za eksperta w swojej dziedzinie. W aspekcie technicznym oznaczało to między innymi możliwość tworzenia coraz bardziej wyrafinowanych technik i urządzeń. Fakt powyższy sprawił, iż doszło w tym okresie dziejów ludzkości do wykształcenia się a następnie usamodzielnienia jeszcze jednego składnika cywilizacji neolitycznej – rzemiosła. Pojmować je należy jako rodzaj systemu wytwarzania dóbr. W wymiarach pośrednio związanych z techniką wprowadziło ono nowe relacje w stosunkach społecznych, pogłębiło społeczny podział pracy i stało się jednym z pierwszych źródeł różnic majątkowych w dotychczasowej egalitarnej wspólnotce. Natomiast co do aspektu technicznego interesującym momentem w powstaniu rzemiosła wydaje się być, w przeświadczeniu autora, fakt iż ówczesny rzemieślnik stał się już, w pełni tego słowa znaczeniu, człowiekiem technicznym. W swojej działalności technicznej nie stosował co prawda technologii maszyny, bo jej nie znał. Nieobca mu jednak była prosta i elegancka technologia ręki. Neolityczny rzemieślnik pracował stosując narzędzia, które stanowiły przedłużenie jego rąk w manipulowaniu materiałem. To, co wytwarzał, nie zasługiwało także na miano produkcji masowej. Również wszystkie innowacje techniczne, które wprowadzał do tworzonych produktów, były wynikiem trzeźwej obserwacji bez podbudowy teoretycznej – nie istniała jeszcze, tak charakterystyczna dla naszego społeczeństwa przemysłowego, więź nauki i technologii. Nie mniej jednak to, co wytwarzał starożytny rzemieślnik, zasługiwało na miano działalności technicznej w ramach społeczeństwa preindustrialnego.

Pojawienie się uprawy, hodowli i rzemiosła zaowocowało zaistnieniem napędzającej technikę, struktury wymiany. Ta ostatnia była konsekwencją nadwyżki jednych towarów i jednoczesnym brakiem innych. Stanowiła zatem załączki przyszłego handlu. Od samego początku obejmowała ona obrót rzeczy, usług i informacji. Ten ostatni element nabiera szczególnego znaczenia. W okresie Homo Ludens następują początki zorganizowanego na stosunkowo dużą skalę przekazu informacji. Od tej chwili różnorodna informacja np. techniczna, ekonomiczna, społeczna itp. będzie przekazywana stale. W kolejnych wiekach jej ilość

wzrośnie tak znacznie, iż stanie się jednym z podstawowych czynników kreujących Homo Faber. Pojawią się nawet sugestie upatrujące w informacji bezpośrednią przyczynę powstania człowieka technicznego.

Człowiek okresu Homo Ludens może być uważany również za inicjatora rewolucji urbanizacyjnej prowadzącej do powstania zaczątku pierwszych miast a następnie ośrodków państwowych. W aspekcie technicznym rozwój miast to skupienie się na nowym rodzaju techniki. Poszerzenie jej o aspekt znajomości materiałów budowlanych, technik inżynierskich koniecznych przy wznoszeniu budowli, projektowania, planowania przestrzennego, lokalizacji itp. Z powyższymi problemami zetknął się człowiek około IV tysiąclecia p.n.Ch. W tym okresie ujawniła się potrzeba istnienia centralnie zarządzanej organizacji, która koordynowałaby prace i działania poszczególnych mniejszych struktur. Pierwsza myśl o powyższej organizacji wyłoniła się przy konieczności technicznego nadzoru i konserwacji kanałów nawadniających w Mezopotamii. Być może z tego względu takie ośrodki miejskie jak: Uruk, Nippur, Szuruppak czy Umma zdołały osiągnąć stosunkowo szybko poziom miast-państw. W następnych okresach przeobraziły się one w samodzielne organizmy państwowe. Ich z kolei wymiar techniczny wskazuje na możliwość prowadzenia w miarę stabilnej polityki rozwoju nauki i techniki. Państwo, odgrywając rolę mecenatu w stosunku do poszczególnych osób, dysponowało i nadal dysponuje dużymi środkami np. finansowymi, lokalowymi, sprzętowymi itp. Przyznając je poszczególnym projektom badawczym znacząco tym samym wpływało w przeszłości (i wpływa obecnie) na tempo wdrażania do użytku powszechnego nowych odkryć i wynalazków. Na podkreślenie wymaga przy tym uwaga, iż już w okresie społeczeństwa preindustrialnego państwo postrzegane było jako jeden ze sposobów technicznej eksploatacji środowiska. Pośrednio tym samym organizacja państwowa uchodziła za czynnik zażegnujący anonsowany wcześniej kryzys żywnościowy. Zdaniem jednak Oswalda Spenglera organizacja państwa, wraz z całą techniką jaka pozostawała do jego dyspozycji, zwiększała szansę zaistnienia wojn<sup>20</sup>. Pomijając jej osąd moralny, wojna ukazywała zawsze swój wymiar techniczny. Była jednym z najsilniejszych czynników napędzających rozwój techniki. Wymagała zawsze coraz nowocześniejszych pod względem technicznym broni. Jej zaist-

---

<sup>20</sup> Por. O. Spengler, *Historia, kultura, polityka polityka*, tłum. A. Kołakowski, J. Loziński, Warszawa 1990, 68-69.

nienie związane jest być może z dwoma faktami. Po pierwsze, w wyniku rewolucji neolitycznej (uprawy i hodowli) pojawiła się nadwyżka żywności. Okoliczność powyższa stanowiła szansę stworzenia załóżków przyszłej armii. Ta ostatnia dawała szansę produkcji broni oraz stanowiła nieodzowny i technicznie wyspecjalizowany czynnik prowadzenia kampanii wojennej. Po drugie, w przeciwieństwie do paleolitu, grabież dawała w tym czasie już szybkie i wymierne korzyści. Mając dobrze wyposażoną pod względem technicznym armię, łatwiej było zagarnąć cudze plony lub dobytek, niż mozolnie uprawiać rolę i hodować zwierzęta.

Rewolucja neolityczna zaowocowała pojawieniem się uprawy roślin, hodowli zwierząt i rzemiosła. W tym też okresie tworzone są zaczątki: handlu, związanej z miastami rewolucji urbanistycznej, organizacji państwowej. Mają również miejsce próby organizowania regularnej armii i fakty wskazujące na prowadzenie jednych z pierwszych wojen. Obok wielu innych aspektów wszystkie powyższe wydarzenia znacząco zapisały się w rozwoju techniki i tworzeniu cech charakterystycznych dla Homo Faber. Zaznaczyć jednak należy, iż wymienione wcześniej elementy stanowiły dla człowieka okresu Homo Ludens silny impuls kulturotwórczy. Zagadnienie niniejsze stanowić będzie obecnie centrum naszych dociekań.

### 3. OBSZAR KULTURY OKRESU *HOMO LUDENS*

Przeprowadzone do tego momentu analizy uprawniają do postawienia tezy, iż Homo Ludens ukazuje się jako ten, który dysponuje w pełni rozwiniętą kulturą. Nie jest on przy tym absolutnym i jedynym twórcą kultury. Dziedziczy w tym względzie dokonania Homo Sapiens. Ten ostatni bowiem pretenduje do miana kreatora ludzkiej prakultury. W dziejach człowieka uchodzić może ona za okres kultury przedsymbolicznej. Z naszego punktu widzenia interesujące jest zagadnienie obecności elementów technicznych w prakulturze. Wydaje się, iż poszukiwanymi składnikami są dwa pierwiastki: zbiorowe łowy i produkcja narzędzi. One też zasługiwać powinny na szczególną uwagę. Ich zaistnienie rzutuje znaczącymi konsekwencjami w przyszłości. Zbiorowe łowy dają początek współczesnej organizacji społecznej. Wytwarzanie narzędzi natomiast stanowi źródło całej późniejszej kultury materialnej włącznie z dzisiejszą kulturą techniczną Homo Faber.

Naturalność i „spontaniczność” kultury na tym etapie dziejów człowieka jest tak duża, iż odnosi się wrażenie jakoby elementy biologicz-

ne człowieka i kultura wzajemnie się przenikały. Adam Rodziński stwierdza nawet, że kultura może wkroczyć do pewnego stopnia w samą „biologię” człowieka – tak dalece, iż można słusznie postawić pytanie, czy przypadkiem rasowe zróżnicowanie ludzkości nie jest w jakiejś mierze ubocznym rezultatem najwcześniejszych rozbieżności kulturowych<sup>21</sup>. Interesujące zatem wydaje się być pytanie o prąródła kultury. Nie chcemy się przy tym koncentrować na poszczególnych koncepcjach wysuwanych w tym względzie np. przez Clifforda Geertza, Jerome’go Brunera czy Johana Huizingę. Patrząc na kulturę człowieka okresu Homo Ludens stawiamy pytanie podobne do tego, jakie wcześniej zadawane było w stosunku do techniki. Mianowicie, czy kultura wynika z wnętrza człowieka, czy też jest jedynie dodatkiem do ludzkiej egzystencji.

Nie podejmując dyskusji merytorycznej z poglądami poszczególnych autorów, można jednak zgodzić się z opinią Franciszka Adamskiego, iż kultura przeobraża ziemski świat i samego człowieka. Innymi słowy – stanowi czynnik, który, intelektualizując i humanizując naturę<sup>22</sup>, przyczynia się także do rozwoju cech, po jakie sięgnie w przyszłości Homo Faber. Dlatego też już na etapie Homo Ludens człowiek uzewnętrznia się jako równoczesny twórca i wytwór kultury. Jego uwikłanie w kulturę bywa na tyle głębokie, iż ta ostatnia uchodzić może za bezwzględnie konieczny warunek do życia prawdziwie ludzkiego. Oznacza to również, iż kultura nie może być traktowana jako zjawisko niezależne wobec człowieka. Nawet w początkach swego istnienia głównie związana była z człowiekiem a dopiero wtórnie i pośrednio z całym światem rzeczy. Stanowiła zjawisko wyjątkowe w tym względzie, iż, wspierana przez technikę, pozwoliła człowiekowi wyłamać się spod bezwzględnych praw przyrody. Zdaniem Ernsta Casirra kultura, kompensując słabość ludzkich mięśni, zębów i tym podobnych elementów koniecznych do przetrwania, uaktywniła moc budowania własnego świat<sup>23</sup>. Posłużyła ludzkości do, między innymi, technicznego podboju przyrody poprzez wynalazek nowego typu gospodarki – gospodarki wytwarzającej, będącej zrębem cywilizacji neolitycznej.

<sup>21</sup> A. Rodziński, dz. cyt., 251.

<sup>22</sup> Por. F. Adamski, *Kultura między sacrum i profanum*, w: *Człowiek – Wychowanie – Kultura*, red. F. Adamski, Kraków 1993, 201. (tekst drukowany uprzednio w: *Znaki Czasu* 1988, nr 9, Rzym-Warszawa, 29-40.).

<sup>23</sup> Por. E. Cassirer, *Wstęp do filozofii kultury*, tłum. A. Staniewska, Warszawa 1971, 359.

Obszar kultury kreowanej przez człowieka okresu Homo Ludens pozwolił mu przełamać ograniczenia przyrody. Wsparta techniką kultura stała się elementem podboju świata, a wręcznięta w szeroko rozumianą twórczość techniczną ludzkości stanowiła swoisty katalizator rozwoju cech koniecznych w przyszłości dla człowieka technicznego. Te ostatnie jednak powiązane zostały z ludzkim światem symbolicznym, do którego zaliczamy: język, mit, sztukę i religię. Wspomniane elementy stanowiąc będą obecnie centralne zagadnienie rozważań.

#### 4. HOMO LUDENS JAKO ANIMAL SYMBOLICUM

Z kulturą kreowaną przez Homo Ludens w ścisły sposób związany jest świat symboliczny człowieka. Rozprawiając o symbolu doszukiwać się będziemy jego powiązań z techniką. W aspekcie technicznym, symbol to idea techniczna i przekaz informacji technicznej. Upraszczając sprawę przyjmijmy ponadto, iż symbol to rodzaj oderwania czegoś od otaczającego świata i przeniesienie w inny, wykreowany sztucznie wymiar. W przypadku Homo Ludens, anonsowane oderwanie jest jeszcze niewielkie. Potem jednak, przez sztuczną symbolikę stosowaną np. w obszarze nauk ścisłych, pogłębi się, by w końcu wprowadzić człowieka w świat techniki. Uwagi niniejsze zdają się tłumaczyć doniosłość posiadania przez człowieka okresu Homo Ludens swojego świata symbolicznego. Za jego pośrednictwem wkroczył on w obszar bardzo bogatych treściowo pojęć z zakresu języka, sztuki, mitu i religii, tworząc jedną z pierwszych spójną teorię odzwierciedlającą obraz przyrody. Jak zauważa Józef Werle, powyższe dokonania świadczą o tym, że Homo Ludens, sięgając po pojęcia symboliczne, stworzył nową wizję świata. Uznać można ją za początki rewolucji filozoficznej<sup>24</sup>.

Zdaniem Ernsta Cassirera już człowiekowi neolitu, obok określenia animal rationale, przysługiwać powinno określenie animal symbolicum. Technika, jaką tworzył, uprawniała go do tego. Świat techniki, ze względu na swoje oderwanie od świata przyrody i na konieczność przekazu informacji od samego początku był światem symboli. Z tego względu termin animal symbolicum adekwatnie tłumaczy odrębność gatunkową rodzaju ludzkiego i ukazuje drogę, po

---

<sup>24</sup> Por. J. Werle, *Fizyka w dobie rewolucji naukowo-technicznej*, w: *Nauka a rewolucja naukowo-techniczna*, red. W. Michajłow, E. Hałoń, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, 97.

której nasz przodek zdążył ku cywilizacji technicznej. Zauważa się przy tym pewną konieczność symbolizmu. „Bez symbolizmu – pisze E. Cassirer<sup>25</sup> – życie ludzkie (...) byłoby zamknięte w granicach jego potrzeb biologicznych i interesów partykularnych; nie miałyby dostępu do tego „idealnego świata”, który z różnych stron otwierają przed człowiekiem religia, sztuka, filozofia i nauka”. Zdaniem tegoż autora symbolizm – stojąc między innymi u początków kultury – był zawsze zjawiskiem związanym z człowiekiem. Nie istnieje bowiem żadna przesłanka uzasadniająca obecność symbolizmu w przyrodzie. Wyrasta on z „myślenia symbolicznego”, postrzeganego jako naturalna predyspozycja ludzkich władz poznawczych. W przyszłości odegra ona niebagatelną rolę. Pozwoli człowiekowi okresu Homo Faber przełamać barierę artefaktów i wejść w sztuczny oraz abstrakcyjny świat np. maszyny elektronicznej. Zanim to jednak nastąpi, zwróćmy uwagę na charakterystyczne cechy tegoż myślenia. Jak sugerują niektórzy badacze (np. M. Eliade, E. Cassirer), dla człowieka doby Homo Ludens myślenie zdominowane przez symbolikę kosmologiczną było źródłem zupełnie różnego od współczesnego „doświadczenia świata”. Ernst Cassirer zauważa przy tym, iż człowiek ów patrzył na świat w sposób określany jako „sympatyczny”. Nie obdarzał przyrody charakterystycznym dla okresu Homo Faber, zainteresowaniem czysto technicznym czy pragmatycznym. Przyroda nie była również dla niego jedynie obiektem teoretycznego poznania ani obszarem bezpośrednich potrzeb praktycznych. Świat jawił się jako właściwa jemu sfera życia. Według Mircea Eliade w przypadku myślenia symbolicznego świat był nie tylko „żywy” lecz także „otwarty”. Stosując słownictwo zarezerwowane przez M. Eliade dla tego typu wizji świata, możemy stwierdzić, iż w tzw. szamańskim obrazie świata przedmiot nie wyrażał tylko siebie samego, ale także stanowił znak czy też „miejsce spotkania” czegoś innego – rzeczywistości, która wykraczała poza płaszczyznę istnienia przedmiotu<sup>26</sup>. Z punktu widzenia cech koniecznych dla człowieka technicznego fakt istnienia świata szamańskiego wydaje się być ważny, ponieważ tworzy on alternatywny do obecnego sposób poznania. Zdzisław Skrok nazywa go „ścieżką serca”. Jej zadaniem było tworzenie obrazu świata z elementów niedostępnych kategoriom rozumu. Nadmienić jednakże wy-

---

<sup>25</sup> Por. E. Cassirer, dz. cyt., 91.

<sup>26</sup> M. Eliade, *Kowale i alchemicy*, tłum. A. Lader, Warszawa 1993, 138-139.



pada, iż człowiek okresu Homo Ludens w swoim poznaniu rzeczywistości nie ograniczał się jedynie do „ścieżki serca”. Znał także inny rodzaj poznania – „ścieżkę rozumu”. Z czasem ten właśnie sposób zdobył pierwszeństwo stanowiąc obecnie podstawowe narzędzie poznawcze dla człowieka technicznego. Wydaje się, iż bez większego ryzyka błędu postawić można twierdzenie o konieczności i determinującym charakterze poznania rozumowego jako czynnika warunkującym zaistnienie mentalności Homo Faber.

Powracając do głównego wątku rozważań należy stwierdzić, iż świat symboliczny człowieka obejmuje takie dziedziny życia naszych przodków jak: język, mit, sztukę i religię. Są one determinantami kładącymi już na tym etapie dziejów ludzkości fundamenty konieczne dla zaistnienia w przyszłości cech człowieka technicznego. Z powyższych względów, obszar niniejszych dociekań ograniczy się do uchwycenia technicznych aspektów tkwiących w poszczególnych składnikach świata symbolicznego.

Szczególne znaczenie ma pierwszy z wymienionych elementów – ludzki artykułowany język. W aspekcie technicznym jest on źródłem przekazu informacji technicznej. Dzięki niemu idee techniczne mogą być formalizowane a następnie przybierać postać konkretnych projektów technicznych. Z punktu widzenia technicznej przydatności języka zagadnienie, na które już na wstępie zwraca uwagę E. Cassirer, dotyczy konieczności uchwycenie radykalnej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy językiem uczuć a językiem sądów. W okresie kultury przedsymbolicznej dominuje mało efektywny technicznie język uczuć. W tym okresie człowiek prawdopodobnie wyrażał swoje postawy moralne, odczucia radości, bólu przy pomocy gestu, ruchu, mimiki, dźwięku i innych środków wyrazu. Doświadczał jednak znacznych trudności co do możliwości precyzyjnego przekazu informacji technicznej. Konieczne stawało się posiadanie języka sądów, niwelującego wspomniane braki przekazu. Obejmował on zbiór pojęć w formie haseł słownych. Przy ich pomocy nastąpiło związanie konkretnych sytuacji z poszczególnymi składnikami komunikacji. Dysponując odpowiednim narzędziem przekazu różnych, w tym technicznych, informacji, człowiek mógł dokonywać pierwszych analiz zjawisk i zyskiwać samoświadomość swoich zachowań. Od tej chwili w procesie technicznym rola języka ciągle wzrasta. Okazuje się bowiem, iż potoczny ludzki język sądów niekiedy nie wystarcza do uchwycenia zjawisk zachodzących w sztucznym świecie techniki.

Konieczne staje się zatem tworzenie różnorodnych sformalizowanych języków sztucznych, w oparciu o które możliwa jest komunikacja z np. dzisiejszą maszyną elektroniczną.

Mając na względzie techniczny aspekt języka i nie wdając się w dyskusję na temat źródeł ludzkiej mowy, wypada nadmienić, iż język przydał ówczesnej ludzkości nowy wymiar i wzbogacił ją o specyficzną ludzką własność. Jak sugeruje Christopher Dawson, język powiększył fizyczną spuściznę krwi o duchowe dziedzictwo pamięci oraz tradycji<sup>27</sup>. Ta ostatnia sprawia, iż człowiek okresu Homo Ludens jawi się jako świadomy swojego istnienia w przeszłości, swej historycznej ciągłości i doświadczenia. Może przeto tworzyć nowy świat wyobraźni, upowszechniać swoją historię, rozwijać nabyte techniki – jednym słowem, kłaść podwaliny konieczne do zaistnienia w przyszłości współczesnego człowieka technicznego.

Drugim składnikiem świata symbolicznego człowieka jest mit. Jego powiązanie z techniką jest szczególnej natury. Na przestrzeni historii człowieka między mitem a techniką doszło do swoistej transpozycji. Technika zajęła miejsce mitu i przejęła wszystkie jego dotychczasowe funkcje. Szczególnie odnosi się to do kreowanej przez mit funkcji zbawczej i tłumaczącej świat.

Technika zastępując mit wytworzyła w człowieku przekonanie, iż tylko ona zbawia i wyjaśnia świat. Jak zauważa Mircea Eliade, zwykle było tak, że to rzeczywistość mityczna objawia jakąś tajemnicę. Opowiada bowiem historię sakralną – prawdydarzenie, które dokonało się na początku czasu. Stanowi więc wzorzec rzeczywistości i jej prawdę absolutną. Tłumaczy, na jakiej zasadzie coś się dokonało, jak zaczęło być. Odpowiada także pośrednio na pytanie, dlaczego doszło do zaistnienia czegoś takiego. Tym samym mit odsłania absolutną sakralność. Pokazuje sakralną ontofanię – sposób, w jaki sacrum wkroczyło w świat stając się ostateczną przyczyną wszelkiej rzeczywistej egzystencji. Pojawienie się techniki zmieniło układ relacji w świecie. Odrzucając sacrum oraz usurpując sobie miejsce mitu, technika sięgnęła po prawo bycia jedynym wzorcem rzeczywistości i jej absolutną prawdą. Uczyniła tak dlatego, ponieważ dotychczasowy mit był źródłem informacji o świecie a tym samym prafundamentem dzisiejszej nauki. Ta funkcja mitu wydaje się być bardzo cenna dla techniki, bowiem teoretycznie

---

<sup>27</sup> Ch. Dawson, *Istota kultury*, w: *Człowiek – Wychowanie – Kultura*, red. F. Adamski, Kraków 1993, 178.

uzasadnia jej poczynania. Jak zauważa Andrzej Zajęczkowski, mit to rodzaj protonauki<sup>28</sup>. Przez tę ostatnią rozumieć należy sformalizowany, nie poddający się (jeszcze) weryfikacji system twierdzeń, które uogólniają pewien stan rzeczy. Mają one swoje zapodmiotowanie w ogólnej teorii przyrody zawartej w mitach. Jednakże, wraz z rozwojem historycznym, mity ulegają rozkładowi i trwają w szczątkowej formie w postaci zabobonu. W ich miejsce wchodzi, wspierająca technikę, nauka właściwa w postaci wielu zróżnicowanych systemów dyscyplinarnych. Z tego też względu archaiczna protonauka, stanowiąc niejako przedpole techniki, staje się determinantą warunkującą pojawienie się w przyszłości cech człowieka technicznego. On sam z kolei, rozwijając obecną megatechnikę, nie czyni tego jedynie własnym wysiłkiem intelektualnym, lecz pośrednio bazuje na dokonaniach ludzkości okresu Homo Ludens.

Kolejny składnik ludzkiego świata symbolicznego stanowi sztuka. Ze swej natury jest ona bardzo blisko związana z językiem symbolicznym. Ernst Cassirer wprost definiuje sztukę jako rodzaj języka symbolicznego. Stąd też techniczny wymiar sztuki bazuje na związkach języka symbolicznego z techniką. Sztuka staje się dodatkowym źródłem kreowania symboli i przekazu abstrakcyjnej informacji. Twórczość artystyczna, podobnie jak język, pomaga człowiekowi dokonywać analiz zjawisk i zyskiwać samoświadomość swoich zachowań. W tym samym duchu zdaje się postrzegać sztukę Johann Wolfgang Goethe. Jest ona siłą kształtującą człowieka. Oddziaływa na całe jego otoczenie. Tkwi stale w ludzkiej naturze, a ujawnia się, gdy tylko znika niebezpieczeństwo utraty egzystencji<sup>29</sup>. Innymi słowy, w kulturze sztuka obejmowała wszystkie dziedziny ludzkiej umiejętności i aktywności. Jak zauważa Johan Huizinga, w interesującym nas okresie historii ludzkości sztuka i technika, sprawność i zdolność kształtowania pomieszczone były ze sobą w wiecznym popędzie do osiągnięcia przewagi i odniesienia zwycięstwa nad siłami przyrody. Homo Ludens jawi się zatem jako ten, który tworzy sztukę. Ta ostatnia pozwala mu kreować i utrwać jego obraz świata. Stanowi warsztat umiejętności technicznych, gdzie następuje bezpośrednie zastosowanie myślenia do konkretnego. W sztuce człowiek zyskuje precyzyjne narzędzie do przekazu swych

---

<sup>28</sup> Por. A. Zajęczkowski, *Nauka i jej namiastki – problemy funkcji*, w: *Na krawędzi epoki. Rozwój duchowy i działanie człowieka*, red. J. Rudniański, K. Murawski, Warszawa 1985, 130-131.n.

<sup>29</sup> J.W. Goethe, *Von deutscher Baukunst, Werke XXXVII*, 148n.

myśli i doświadczeń. Stanowi ona także środek wyrazu jego osobowości. Za pośrednictwem sztuki jednostka ludzka w całkowicie nowy sposób określa dystans pomiędzy sobą a swym najbliższym otoczeniem. Dzięki tym zabiegom Homo Ludens może żyć swoim własnym życiem. To ostatnie stwierdzenie zdaje się być o tyle ważne, iż w przyszłości człowiek techniczny w imię indywidualizmu popadnie w alienację. Zerwie tradycyjne więzi społeczne, ulegając „terrorowi intymności”.

Czwarty i ostatni składnik ludzkiego świata symbolicznego stanowi religia. W rozważaniach powyższych pominiemy cały kontekst związany z filozofią i teologią religii. Zagadnienia powyższe wykraczają znacznie poza ramy tematyczne niniejszego opracowania. Interesować nas będzie aspekt techniczny oraz kulturo- i świadomościotwórczy religii. One bowiem kształtują przyszłe oblicze człowieka technicznego.

Związek religii z techniką jest mocny, choć nie wynika wprost ani z istoty religii, ani z natury techniki. Technika, aby się rozwijać, potrzebuje różnorodnych uzasadnień, w tym również uzasadnień religijnych oraz moralnych. Ich brak neguje bowiem sensowność wszelkich działań technicznych. Dopóki zatem tego typu uzasadnienia nadchodzą, nie ma obaw co do przyszłości techniki. Stąd też interesująca wydaje się być sytuacja, w której technika odrzuca religię lub ta ostatnia zaprzestaje legitymizacji techniki. Broniąc się przed samozagładą, technika sięga po uzasadnienia do innych sfer życia, czyniąc z nich namiastkę religii. Przykładem takiego wydarzenia jest wykreowana z dużym poparciem techniki idea postępu.

W przypadku dwóch pozostałych wątków (kulturo- i świadomościotwórczego) naszych analiz Franciszek Adamski twierdzi, że religia poszerza naturalne źródło poznania ludzkiego w tym, co dotyczy jego osobowego życia. Wprowadza bowiem nowe, przekraczające tylko racjonalną sferę, czynniki. Bazują one na zaufaniu i wierze prowadząc do afirmacji osoby. Poprzez akt religijny człowiek wykracza poza swoje naturalne ograniczenia otwierając się na sacrum. Dla świata jawi się on jako istota tajemnicza – homo absconditus. Jego istnienie nie wyczerpuje się w istnieniu świata. Zyskuje dopełnienie i ukrycie w Absolucie. W przyszłości jednak sytuacja w tym względzie ulegnie zmianie. Homo Faber zaneguje istnienie Boga i zerwie z religią. Jako kreator dziejów uzna ją bowiem za jedną podstawowych przeszkód na drodze postępu. Swoje szczęście i dopełnienie starać się będzie znajdować w technice.

Reasumując dotychczasowe wywody, należy podkreślić, iż przeanalizowane zostały dwa okresy rozwoju ludzkości – etap Homo

Sapiens i Homo Ludens; swoista „prehistoria” Homo technicus. Etap Homo Faber został pominięty jako wykraczający poza ramy tego opracowania. W każdym z omówionych natomiast etapów staraliśmy się wydobywać różnorodne implikacje, prowadzące w przyszłości do zaistnienia człowieka technicznego. W charakterystyce Homo Sapiens uwypuklone zostały działania techniczne wynikające z jego specyfiki gatunkowej. Zwrócona została uwaga na symptomy działalności technicznej, jaką prowadził Homo Sapiens w ramach gospodarki paleolitycznej. Szczególnego znaczenia nabrały w tym względzie dwa elementy ludzkiej aktywności: zbiorowe łowy i produkcja narzędzi. Z kolei okres Homo Ludens zaowocował analizami dotyczącymi ówczesnych przemian obszaru ludzkiej osobowości, zaistnieniem rewolucji neolitycznej, próbami tworzenia kultury oraz krystalizacją świata symbolicznego człowieka obejmującego język, mit, sztukę i religię. Na koniec pozostaje nam odpowiedzieć na podstawowe pytanie dotyczące się techniki i kultury. Czy te dwa elementy ludzkiej działalności tak znacząco wpływające na powstanie współczesnego człowieka techniki są elementami wewnętrznymi czy zewnętrznymi ludzkiej struktury bytu. Okazuje się jednak, że odpowiedź nie może być jednoznaczna. Istnieją przesłanki potwierdzające oba źródła kultury i techniki. Być może owa swoista (w przypadku techniki i kultury) dychotomia jest kluczem do rozumienia współczesnego człowieka technicznego a także przysłego człowieka cybernetycznego.

RYSZARD MOŃ

WYDZIAŁ FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, ATK

### HUMANIZM WEDŁUG EMMANUELA LÉVINASA

„A jeżeli chodzi o współczesnych myślicieli, nie mogę się powstrzymać od wymienienia przynajmniej jednego nazwiska. Jest to Emmanuel Lévinas, reprezentant szczególnego kierunku we współczesnym personalizmie oraz filozofii dialogu. Podobnie jak Martin Buber i Franz Rosenzweig wyraża on tradycję personalistyczną Starego Testamentu, gdzie tak silnie uwydatnia się stosunek między ludzkim „ja” a Boskim, absolutnie suwerennym „Ty”.

**Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 155.**